

**WYROK Z DNIA 11 WRZEŚNIA 2012R.
II Ka 119/12**

Nie objęte zamiarem wejścia w posiadanie rzeczy uzyskanej za pomocą czynu zabronionego (np. poprzez podrzucenie jej przez sprawcę czynu zabronionego) nie wyczerpuje znamienia „przyjęcia” tej rzeczy zarówno na gruncie przepisu art.291§1 kk (paserstwo umyślne), jak też na gruncie przepisu art.292§1 kk (paserstwo nieumyślne).

Przewodniczący: Wiceprezes SO Grzegorz Zarzycki (spraw.)

Sędziowie: SSO Józef Dyl, SSR Maciej Olechowski (del.)

Prokurator Prokuratury Okręgowej w Legnicy Marek Kaczmarzyk
delegowanego do Prokuratury Apelacyjnej we Wrocławiu

Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu w sprawie Romana W., którego uniewinniono od dokonania zarzucanego mu czynu, po rozpoznaniu na rozprawie 11.09.2012r., apelacji wniesionej przez Prokuratora od wyroku Sądu Rejonowego w S. W. z dnia 19.01.2012r.

utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną, a kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciążył Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Prokuratura Apelacyjna w W. oskarżyła Romana W. o to, że:
w dniu 2.04.2005r. w S. W. woj. podkarpackiego przyjął od Piotra K. pieniądze w kwocie nie mniejszej niż 1.000 zł, wiedząc, że pieniądze te zostały uzyskane za pomocą czynu zabronionego określonego w art.296b§1 kk jako część sumy przekazanej Piotrowi K. przez przedstawiciela klubu piłkarskiego M. L. w zamian za nieuczciwe zachowania podczas meczu rozegranego w dniu 2.04.2005r. pomiędzy S.S.W. i M.L., mogące mieć wpływ na wynik tych zawodów sportowych,

tj. o popełnienie przestępstwa z art.291§1 kk.

Sąd Rejonowy w S. W. wyrokiem wydanym w dniu 19.01.2012r. w sprawie IIIK 707/11 uniewinnił oskarżonego Romana W. od dokonania zarzucanego mu (wyżej opisanego) czynu, a kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości na niekorzyść oskarżonego Romana W. Prokurator Apelacyjny w W. Zaskarżonemu rozstrzygnięciu Prokurator zarzucił:

- mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów art.7 kpk i art. 424§1 pkt 1 kpk, a polegającą na braku w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zgodnej z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego argumentacji uzasadniającej uznanie za niewiarygodne zeznań świadka Piotra K., dotyczących okoliczności w jakich świadek poinformował oskarżonego Romana W. o propozycji korupcyjnej ze strony M. L., przekazał pieniądze oskarżonemu oraz przeprowadził z nim rozmowę telefoniczną po meczu S. S. W. – M. L., a także polegającą na przekroczeniu w odniesieniu do zeznań Piotra K. granic swobodnej oceny materiału dowodowego poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób dowolny i niezgodny z zasadami logiki;
- mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów art.2§2 kpk, art.4 kpk i art.410 kpk, a polegającą na nieprzeprowadzeniu przez Sąd analizy okoliczności ustalonych na podstawie dowodów z wykazu połączeń telefonicznych, dotyczących czasu i kolejności przeprowadzenia rozmów telefonicznych w dniu 3.04.2005r. pomiędzy Piotrem K. i Marianem D., Marianem D. i oskarżonym Romanem W., Romanem W. i Piotrem K., co skutkowało niemożliwością ustalenia przez Sąd z czyjej inicjatywy odbyła się rozmowa telefoniczna między Piotrem K. i oskarżonym Romanem W., a w konsekwencji doprowadziło do braku ustalenia przedmiotu tej rozmowy i uniemożliwiło uczynienie zadość obowiązkowi ustalenia prawdy;
- mający wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na uznaniu przez Sąd, że Piotr K. nie poinformował oskarżonego Romana W. przed meczem S. S. W. – M. L. rozegranym w dniu 2.04.2005r. o tym, że otrzymał propozycję korupcyjną ze strony działacza M. L., a także na uznaniu przez Sąd, że Piotr K. nie przekazał Romanowi W. pieniędzy w kwocie 1.000 zł, podczas gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego, w tym m.in. zeznań świadków Piotra K., Sebastiana G., Aleksandra F. i Romana D. oraz zabezpieczonych wykazów połączeń telefonicznych prowadzi do wniosku, że Piotr K. przed meczem S. S. W. – M. L. poinformował Romana W. o tym, iż otrzymał ze strony działacza M. L. propozycję

korupcyjną, a następnie po meczu, w reklamówce z alkoholem, przekazał Romanowi W. kwotę 1.000 zł, stanowiącą część sumy przekazanej mu przed meczem przez działacza M. L. – Romana D.

W apelacji Prokurator Apelacyjny w W. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja wywiedziona przez Prokuratora Apelacyjnego w W. nie zasługuje na uwzględnienie z przyczyn o charakterze oczywistym. Skuteczność apelacji nie zależy bowiem w żaden sposób od ciężaru gatunkowego oraz ilości nagromadzonych w niej zarzutów, jak również od bardzo obszernego uzasadnienia środka odwoławczego (k.922-944).

Jeśli idzie o poprawność dokonanych ustaleń faktycznych, stwierdzić należy, że Sąd I instancji przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób wyczerpujący, dokładny i prawidłowy. Ocena całokształtu materiału dowodowego również dokonana została kompleksowo i szczegółowo, nie zawierała luk natury faktycznej lub logicznej oraz oparta została konsekwentnie na przesłankach art.7 kpk, kształtujących procesową zasadę swobodnej sędziowskiej oceny dowodów.

Wbrew zarzutom apelacyjnym, uzasadnienie orzeczenia Sądu I instancji spełniło wymogi art.424§1 pkt 1 kpk. W szczególności Sąd ten przekonująco wykazał, na podstawie których dowodów i w oparciu o jakie kryteria ich oceny uznał, że brak jest podstaw aby pociągnąć oskarżonego Romana W. do odpowiedzialności karnej za zarzucany mu występki z art.291§1 kk, jak również za jakiegokolwiek inne przestępstwo mieszczące się w granicach oskarżenia.

Sąd Odwoławczy podzielił w pełni zarówno zasadność dokonanych ustaleń faktycznych, jak też trafność i logikę oceny materiału dowodowego w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Z tych względów nie mogły odnieść oczekiwanego przez skarżącego skutku zarzuty w zakresie władnych wpłynąć na treść orzeczenia błędów popełnionych przy rekonstrukcji stanu faktycznego, a utożsamianych z naruszeniem przepisów kształtujących procesowe zasady prawdy materialnej (art.2§2 kpk), obiektywizmu (art.4 kpk) i swobodnej oceny dowodów (art.7 kpk), a także z nieprawidłowym, fragmentarycznym wykorzystaniem przy wyrokowaniu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej (art.410 kpk).

W związku ze sposobem budowania zarzutów apelacyjnych należy wskazać na podstawową trudność, przed jaką stoi każdy skarżący, który powołuje się na zarzut błędów popełnionych w trakcie dokonywania ustaleń faktycznych, i w dodatku mogących mieć wpływ na treść orzeczenia opartego na takich ustaleniach. Oto bowiem posługiwanie się tego rodzaju zarzutem nie może zostać sprowadzone wyłącznie do polemiki z ustaleniami Sądu I instancji, lecz powinno polegać na wykazaniu jakich to konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się tenże Sąd przy ocenie materiału dowodowego. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za postawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania.

Powyższych wymogów absolutnie nie spełniła apelacja wniesiona przez oskarżyciela publicznego. Sposób formułowania zarzutów pod adresem zaskarżonego rozstrzygnięcia nie wykraczał poza przedstawienie przez autora apelacji własnej oceny wydarzeń, odpowiadającej pomówieniu oskarżonego przez świadka Piotra K. i uzupełnionej domysłami co do przebiegu kilku rozmów telefonicznych, których rzeczywista treść pozostała nieznana.

Trafnie podniósł obrońca oskarżonego Romana W. w odpowiedzi na apelację, że Prokurator „nie wskazuje wadliwości metod rozumowania przyjętych przez Sąd I instancji, a w to miejsce wskazuje na możliwość odmiennej od dokonanej przez Sąd Rejonowy interpretacji wydarzeń i relacji świadków oraz oskarżonego i taką swoją polemiczną wizję stanu faktycznego przedstawia” (k.951). Tymczasem samo tylko zasygnalizowanie możliwości przeciwstawienia ustaleniom Sądu I instancji odmiennego poglądu nie może w żadnym wypadku doprowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. m.in. OSNPG 1975, z.9, poz.84; OSNKW 1975, z.5, poz.58; Prok. i Pr. 2002/11/27; KZS 2003, z.3, poz.53).

Co więcej, apelacja Prokuratora Apelacyjnego w W. stara się zastępować deficyty argumentów merytorycznych poprzez dyskredytowanie Sądu I instancji zarzutami z pogranicza dozwolonej krytyki, zupełnie nie przystającymi do rangi urzędu prokuratorskiego jako podmiotu, który się na nie powołuje. Do stwierdzenia takiego Sąd odwoławczy czuje się upoważniony z uwagi na bezprecedensowy komentarz zamieszczony w końcowej części uzasadnienia środka odwoławczego, a wskazujący na to, że zdaniem skarżącego „orzeczenie Sądu Rejonowego w S. W. nie służy interesowi wymiaru sprawiedliwości” (k.944). Sprowadzenie dyskursu apelacyjnego do dywagacji na temat nieudolności wymiaru

sprawiedliwości skłoniło Sąd Odwoławczy do wyrażenia poglądu przeciwnego niż lansowany przez skarżącego. Podkreślić bowiem należy, że to wyłącznie zaniechania popełnione na etapie śledztwa doprowadziły do sytuacji, w której braki materiału dowodowego bezpowrotnie wykluczyły możliwość udowodnienia popełnienia przestępstwa przez oskarżonego Romana W.

Główny i jedyny świadek zdarzenia w osobie sędziego piłkarskiego Piotra K. został bardzo obszernie przesłuchany w dniach 27.05.2009r., 1.06.2009r., 20.11.2009r. i 8.02.2010r. na okoliczność wielu postawionych mu zarzutów (k. 125-144). W toku tych przesłuchań wyjaśnił w szczególności, że: „Ja półsłówkami przekazałem W., że jest propozycja ze strony M. L. Nie było ustaleń z W. dotyczących tego, czy coś otrzyma w wypadku zwycięstwa M. ... Po meczu przy pożegnaniu wręczyłem W. 1.000 zł. ... Nie pamiętam czy to ja dzwoniłem do W. , czy W. do mnie. W. w rozmowie ze mną wykazywał skrupuły. Mówił, że nigdy takich rzeczy nie robił. Nie zwrócił jednak pieniędzy.” (k.127).

Nie ulega wątpliwości, że ze strony występującego w charakterze podejrzanego Piotra K. było to pomówienie skutkujące złagodzeniem stopnia jego zawinienia. Istota tego pomówienia sprowadzała się bowiem do wyjaśnienia, że Piotr K. przyjął ostatecznie pieniądze w łącznej kwocie 2.000 zł, jednakże co do połowy tej kwoty jego korzyść majątkową należy umniejszyć, gdyż pośredniczył tylko w przekazaniu sumy 1.000 zł dla obserwatora z ramienia PZPN Romana W. Słusznie Sąd I instancji uznał (powołując się na judykaty Sądu Najwyższego), że dowód z wyjaśnień Piotra K. jako dowód samoistny wymagał w tej sytuacji szczególnie wnikliwej analizy „z jednoczesnym rozważeniem, czy istnieją dowody potwierdzające bezpośrednio lub choćby pośrednio wyjaśnienia pomawiającego, a nadto czy wyjaśnienia pomawiającego są logiczne i nie wykazują chwiejności, albo czy nie są wręcz nieprawdopodobne.” (uzasadnienie zaskarżonego wyroku na k.908).

Nie sposób zaprzeczyć, że Prokurator prowadzący śledztwo był świadom powyższych reguł dowodzenia. Pomimo tego nie uczynił absolutnie nic, aby uwiarygodnić jakimikolwiek innymi dowodami pomówienie ze strony Piotra K. Kierując do Sądu akt oskarżenia przeciwko Romanowi W. (w dniu 22.04.2010r.) za istotnych świadków Prokurator uznał, oprócz Piotra K., także Andrzeja B., Romana D. i Jerzego K. (k.332). Były to osoby uwikłane w proceder składania propozycji korupcyjnej Piotrowi K., natomiast nie związanym bezpośrednio z zarzutem postawionym oskarżonemu Romanowi W. Istotną wiedzę na temat przyjęcia kwoty 1.000 zł przez tego ostatniego mogli mieć natomiast towarzyszący mu sędziowie liniowi Aleksander F. i Sebastian G. Jednakże co do tych świadków Prokurator

uznał, że z ich zeznań nie będą wypływać żadne doniosłe okoliczności dla sprawy – i w konsekwencji obu świadków umieścił na liście osób objętych wnioskiem o zaniechanie bezpośredniego przesłuchania (k.333).

W tym miejscu zaznaczyć należy, że ciężar zbierania dowodów mogących zweryfikować ogólnikowe i lakoniczne pomówienie oskarżonego Romana W. przez świadka Piotra K. przeniesiony został w całości na fazę postępowania jurysdykcyjnego. Z tego też względu pierwszy chronologicznie skazujący wyrok Sądu Rejonowego w S. W. z dnia 19.04.2011r. w następstwie apelacji obrońców oskarżonego Romana W. został uchylony celem ponownego rozpoznania sprawy w postępowaniu przed Sądem I instancji (wyrok Sądu Okręgowego w T. z dnia 24.08.2011r. w sprawie II 1Ka 164/11 na k. 628). U podstaw uchylecia tamtego wyroku legły dostrzeżone przez Sąd Odwoławczy możliwości uzupełnienia postępowania dowodowego w celu precyzyjnego wyjawienia czasu, miejsca i okoliczności ewentualnego przyjęcia przez Romana W. pieniędzy w kwocie 1.000 zł od Piotra K.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy zadaniem Sądu I instancji było przede wszystkim przesłuchanie sędziów liniowych oraz kierowników drużyn na okoliczność gdzie i kiedy oskarżony Roman W. przyjął pieniądze i czy miał możliwość spotkać się z Piotrem K. pod nieobecność osób trzecich, jak również odtworzenie przyczyn i treści rozmów telefonicznych z udziałem sędziego głównego i obserwatora meczu w oparciu o zeznania świadków Andrzeja N. i Mariana D. Obecnie można stwierdzić, że wszystkie ówczesne wskazania Sądu Odwoławczego Sąd I instancji zgodnie z art. 442§3 kpk wykonał wyczerpująco przed wydaniem powtórnego rozstrzygnięcia w sprawie.

Na pełną aprobatę Sądu Odwoławczego zasługuje konkluzja Sądu I instancji, że zeznania wielokrotnie przesłuchanego świadka Piotra K. „bez poparcia innymi dowodami mogą co najwyżej stanowić kanwę powieści sensacyjnej” (uzasadnienie zaskarżonego wyroku na k.910). Nie wiadomo dlaczego świadek Piotr K. jako uczestnik procesu Romana W. stał się dla oskarżyciela publicznego jedyną sprawiedliwą osobą w tej sprawie. Tymczasem wiedza i doświadczenie życiowe słusznie podpowiedziały Sądowi I instancji, że pomówienie obserwatora meczu przez sędziego, któremu nie pomógł on w awansie zawodowym, nie powinno napotykać na przeszkody natury etycznej. Zważyć przecież należy, że w odróżnieniu od oskarżonego Romana W., to właśnie Piotr K. był osobą, której postawiono szereg zarzutów związanych z korupcją w sporcie zawodowym i który wielokrotnie łamał reguły obiektywnego sędziowania meczów piłkarskich oraz zasady elementarnej uczciwości w relacjach międzyludzkich.

Równie trafne jest spostrzeżenie, że najbardziej ogólnikowa była relacja Piotra K. przedstawiona w protokole przesłuchania podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym. W toku kolejnych przesłuchań Sąd I instancji uzyskał od świadka Piotra K. coraz więcej szczegółów, aczkolwiek pojawiły się również wewnętrzne sprzeczności. Niewątpliwie jest to powód osłabienia wartości dowodowej zeznań świadka Piotra K., a przy braku innych dowodów obciążających oskarżonego Romana W. zeznania takie miały prawo być ocenione jako niewystarczające do wydania wyroku skazującego, i to bez żadnego naruszenia swobodnej sędziowskiej oceny dowodów.

Zaskoczeniem dla Sądu Odwoławczego jest argument skarżącego, mający tłumaczyć przyczyny sprzeczności i luk w zeznaniach Piotra K. w takim zakresie, w jakim zeznania te miały służyć ustaleniu kiedy, w którym miejscu, w czyjej obecności i w jaki sposób w dniu 2.04.2005r. przekazał on pieniądze oskarżonemu Romanowi W. Oto bowiem Prokurator „beztrosko” przyznał, że „Piotr K. w ogóle nie wypowiadał się na ten temat, ponieważ po prostu podczas wcześniejszych przesłuchań nikt go o to nie pytał” (uzasadnienie apelacji na k. 933). Bezspornie Prokurator zetknął się ze źródłem dowodowym wcześniej niż Sąd. Nie wytrzymuje krytyki oświadczenie oskarżyciela publicznego, że mając zamiar skierowania do sądu aktu oskarżenia przeciwko Romanowi W., nie był on zupełnie zainteresowany poznaniem szczegółów okoliczności, w których Piotr K. rzekomo wręczał pieniądze oskarżonemu Romanowi W. W ten sposób Prokurator przyczynił się w istotny sposób do utraty ewentualnych dowodów winy oskarżonego Romana W., co należy szczególnie podkreślić w kontekście zaproponowanej przez autora apelacji polemiki na temat szkody wyrządzonej wymiarowi sprawiedliwości.

Opisane wyżej zaniechania na etapie śledztwa okazały się niemożliwe do naprawienia na etapie postępowania sądowego. Rozstrzygającego znaczenia w sprawie nie miały ani zeznania świadków Aleksandra F. i Sebastiana G. jako sędziów liniowych meczu, ani zeznania świadków Artura C. i Jerzego H. jako kierowników drużyn, ani też zeznania Andrzeja N. jako ewentualnego pośrednika w kontaktach pomiędzy oskarżonym a Piotrem K. Zeznania te nie pozwoliły wykluczyć choćby takiej wersji zdarzenia, w której oskarżony Roman W. przyjął od Piotra K. reklamówkę w uzasadnionym przekonaniu, że jest w niej tylko alkohol i nie ma w niej żadnych pieniędzy (nie pozwoliły też wykluczyć wersji, w której oskarżony Roman W. nie przyjmował od Piotra K. żadnego prezentu).

Warto zauważyć, że świadek Aleksander F. w ogóle nie przypominał sobie takiej sytuacji, aby sędzia główny i obserwator meczu mogli zostać ze sobą sam na sam (k. 734v.). Z kolei świadek Sebastian G. nie widział, aby Piotr K. wręczał oskarżonemu jakkolwiek

reklamówkę (k.734). Zestawienie tych zeznań prowadzi do logicznego wniosku, że bezpośrednio przed meczem lub bezpośrednio po meczu oskarżony Roman W. nic od Piotra K. nie otrzymał. Co więcej, sam świadek Piotr K. zeznał, że nie mówił oskarżonemu, iż w reklamówce są pieniądze, a w konsekwencji, o przekazaniu pieniędzy Roman W. po prostu nie wiedział (k.434). Tym samym nawet przyjęcie najbardziej niekorzystnej dla oskarżonego wersji zdarzenia, a opartej na relacji świadka Piotra K., nie pozwala na gruncie art.9§1 i 2 kk na przypisanie oskarżonemu Romanowi W. nawet występku paserstwa w postaci nieumyślnej (art. 292§1 kk).

Znamienne jest, że wiedzy na temat podzielenia się przez Piotra K. z oskarżonym Romanem W. otrzymaną korzyścią majątkową nie mieli również autorzy propozycji korupcyjnej złożonej sędziemu piłkarskiemu. Trener M. L. Jerzy K., dyrektor tego klubu Roman D. oraz współpracujący z nimi Andrzej B. mieli w różnych okolicznościach kontakt z Piotrem K. zarówno na etapie przekazywania mu kwoty 5.000 zł w zamian za stronicze prowadzenie meczu piłkarskiego, jak też na etapie oddawania przez Piotra K. kwoty 3.000 zł po meczu zakończonym wynikiem remisowym. Żaden z tych świadków, a w szczególności Roman D. jako osoba najbardziej zaangażowana w wykonanie propozycji korupcyjnej, nie wiedział aby Piotr K. zamierzał podzielić się pieniędzmi z oskarżonym Romanem W. lub też skutecznie swój zamiar zrealizował (przy czym Prokurator „w trosce o dobro wymiaru sprawiedliwości” nikogo o to nie zapytał).

Wracając natomiast do samych zeznań świadka Piotra K. (w tym również wyjaśnień składanych w charakterze podejrzanego) należy zwrócić szczególną uwagę na następujące ich fragmenty:

- „Z W. ustaliliśmy, że będziemy sędziować boisko.”(k.141);
- „Pan W. nie żądał ode mnie pieniędzy, nie uzależniał dobrej oceny od przekazania mu pieniędzy.”(k.434);
- „Pan W. od razu i natychmiast powiedział do mnie, że ma być mecz sędziowany sprawiedliwie.”(k.691);
- „Pan W. uciął temat stwierdzeniem: sędziujemy uczciwie.” (również k. 691).

Prokurator również dostrzegł w postępowaniu oskarżonego Romana W. ten element, który wskazywał na jego determinację w uczciwym przeprowadzeniu zawodów sportowych i zdecydowaną niechęć do jakichkolwiek oszukańczych zabiegów (uzasadnienie apelacji na k. 926). Mając jednak wiedzę o subiektywnym nastawianiu oskarżonego, a także mając wiedzę, że nie był on świadomy zawartości reklamówki (wszystko to wynikało z zeznań Piotra K.), i tak zdecydował się postawić oskarżonemu zarzut umyślnego paserstwa z

art. 291§1 kk i bronić zasadności tego zarzutu. Tymczasem wydaje się, że właśnie elementarne doświadczenie życiowe oraz zasady racjonalnego i logicznego rozumowania prowadzą w tym przypadku do wniosku, że nie było zamiarem oskarżonego uczestniczenie w jakimkolwiek korupcyjnym procederze.

Warto w tym miejscu z aprobatą odnieść się do dwóch argumentów zawartych w odpowiedzi na apelację udzielonej przez obrońcę oskarżonego Romana W. (k.950-952). Pierwszy z nich ma charakter materialnoprawny. Umknęło bowiem uwadze Prokuratora, że przepis art. 291§1 kk wymaga umyślności w zakresie realizacji znamienia przyjęcia lub nabycia rzeczy uzyskanej za pomocą czynu zabronionego, natomiast w przepisie art. 292§1 kpk nieumyślność dotyczy wyłącznie świadomości co do pochodzenia rzeczy z czynu zabronionego. Tym samym obrońca oskarżonego trafnie zaakcentował, że nawet opierając się na wersji wynikającej z zeznań świadka Piotra K., brak jest podstaw do subsumpcji zachowania się oskarżonego pod znamiona jakiegokolwiek postaci występku paserstwa (z art.291§1 kk lub z art. 292§1 kk).

Po drugie obrońca oskarżonego w odpowiedzi na apelację celnie zwrócił uwagę, że Prokurator według własnej subiektywnej rekonstrukcji stanu faktycznego wymagał od oskarżonego Romana W. działań wręcz absurdalnych. Oto bowiem oskarżony miałby możliwość uniknięcia odpowiedzialności karnej, gdyby po zorientowaniu się (prawdopodobnie w dniu następnym), że w reklamówce są też pieniądze, zdecydował się te pieniądze oddać osobie, która mu je „podrzuciła”. Odrzucenie takiej koncepcji oskarżyciela publicznego wydaje się oczywiste, jeśli zważyć, że wymagała ona od oskarżonego, pod rygorem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej, zachowania polegającego na zwróceniu pieniędzy przestępcy, który kwotę tę otrzymał jako korzyść wynikającą z przestępstwa z dawnego art. 296b§1 kk.

Osobną i ostatnią kwestią pozostaje zarzut apelacyjny dotyczący braku analizy połączeń telefonicznych wykonanych w dniu 3.04.2005r. pomiędzy oskarżonym Romanem W., świadkiem Piotrem K. i Marianem D. Powtórzyć w tym miejscu należy, że owego dnia o godz. 19.31 Piotr K. zadzwonił do Mariana D., o godz. 19.46 Marian D. zadzwonił do Romana W., o godz. 20.25 Marian D. zadzwonił do Piotra K. i godz. 20.30 Piotr K. zadzwonił do Romana W.

Bezspornym pozostaje, że treść tych rozmów jest nieznaną. Świadek Piotr K. domniemywał, że oskarżony poszukiwał z nim kontaktu, aby w obliczu znalezionych w reklamówce pieniędzy wyrazić swoje skrupuły i poprosić o dyskrecję (k.141). Z kolei oskarżony Roman W. wyjaśnił, że sędzia piłkarski Piotr K. chciał się dowiedzieć jaką

otrzymał od obserwatora notę za przeprowadzone zawody (k.393). Jak trafnie ustalił Sąd I instancji, oceny te nie były utajnione. Zarówno wersja oskarżonego, jak też wersja Piotra K. są równouprawnione, a wybór jednej z wersji w aspekcie prawidłowości ustaleń faktycznych niewątpliwie podlegać winien ocenie na gruncie dyrektywy z art.7 kpk.

W uzasadnieniu apelacji Prokurator przedstawił treść poszczególnych rozmów telefonicznych w taki sposób, aby pasowała ona do koncepcji oskarżenia (k.927-928). Domysły i przypuszczenia oskarżyciela publicznego doprowadziły go do konkluzji, że rozmowa telefoniczna o godz. 20.30 odbyła się z inicjatywy oskarżonego Romana W. i „... musiała ona dotyczyć pieniędzy jakie Piotr K. przekazał Romanowi W... ponieważ nie łączyły go z nim żadne inne relacje, które taką inicjatywę z jego strony by uzasadniały.”(k.928).

Abstrahując od dowolności z jaką Prokurator przedstawił powody i treść poszczególnych rozmów telefonicznych, podkreślić należy, że Roman W. do nikogo nie dzwonił (!), natomiast do niego zadzwonił zarówno Piotr K., jak i Marian D. Bardzo trudno w tej sytuacji podzielić pogląd jakoby to Romanowi W. zależało na skontaktowaniu się z Piotrem K. i aby to on był inicjatorem jakiegokolwiek rozmowy. W świetle dyrektywy swobodnej sędziowskiej oceny dowodów koncepcję taką jako sprzeczną nie tylko z doświadczeniem życiowym, ale również z elementarną logiką kolejnych zdarzeń, należało zdecydowanie odrzucić. Trafnie uczynił to Sąd I instancji.

Warto w tym miejscu zauważyć, że w odróżnieniu od Sądu I instancji, Prokurator miał możliwość poznania treści rozmów telefonicznych, w których uczestniczył Marian D. Świadek ten zmarł bowiem w dniu 9.04.2011r. (odpis skrócony aktu zgonu na k.724), a więc rok po skierowaniu aktu oskarżenia do Sądu, a dziesięć dni przed wydaniem pierwszego (uchylonego) wyroku w tej sprawie. Prokurator przyznał zresztą w uzasadnieniu apelacji, że zgon Mariana D. uniemożliwił uzyskanie istotnego bezpośredniego dowodu „potwierdzającego treść rozmów między Piotrem K. i Romanem W. oraz fakt przekazania Romanowi W. pieniędzy” (k.941). Pozostaje więc po raz kolejny zadać retoryczne pytanie dlaczego Prokurator zrezygnował z przeprowadzenia tak istotnego dowodu i kto w istocie postąpił ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości.

W świetle całokształtu naprowadzonych wyżej okoliczności i ustaleń nie można całkowicie wykluczyć, że oskarżony Roman W. popełnił zarzucane mu przestępstwo. Równie prawdopodobne jest jednak to, co wynika z linii obrony oskarżonego Romana W., a mianowicie „że pan K. wziął pieniądze od działacza M. L. i żeby to jakoś umotywić, włączył w tą sprawę moją osobę, a później pan K. brnął w tym do końca” (wyjaśnienie

oskarżonego na k. 864v.). Zaskarżony wyrok wydany został przy poszanowaniu reguł wynikających w szczególności z art.4 kpk, art.5§2 kpk i art.7 kpk. Odmiennie subiektywne przekonanie oskarżyciela publicznego co do rzeczywistego przebiegu zdarzenia nie może mieć żadnego wpływu na prawidłowość ustaleń faktycznych w obliczu zaniechań popełnionych na etapie postępowania przygotowawczego i nieskutecznych prób uzupełnienia obciążającego oskarżonego materiału dowodowego w postępowaniu sądowym.

Nie zachodziły w sprawie okoliczności opisane w art.439§1 kpk i art.440 kpk, a skutkujące uchynieniem zaskarżonego wyroku niezależnie od granic zaskarżenia, podniesionych zarzutów oraz wpływu uchybienia na treść orzeczenia.

Wobec całokształtu przedstawionych wyżej rozważań i zapatrywań prawnych apelacja wywiedziona przez Prokuratora Apelacyjnego w W. nie mogła skutkować jakąkolwiek zmianą zaskarżonego wyroku na niekorzyść oskarżonego Romana W., a w szczególności poprzez postulowane uchynienie zaskarżonego wyroku i kolejne rozpoznanie sprawy przed Sądem I instancji w kierunku niekorzystnym dla tego oskarżonego. Z tej racji, że apelacja Prokuratora ograniczała się tylko do przedstawienia odmiennych poglądów co do oceny materiału dowodowego oraz ogólnikowej krytyki pod adresem sposobu procedowania Sądu Rejonowego, uznana została ona za bezzasadną w stopniu oczywistym. Znalazło to swój wyraz w punkcie I wyroku. Utrzymując w mocy zaskarżone rozstrzygnięcie Sąd Odwoławczy działał w oparciu o art.437§1 kpk, art.456 kpk i art.457§2 kpk.

Natomiast po myśli art. 636§1 kpk nieuwzględnienie środka odwoławczego wniesionego wyłącznie przez oskarżyciela publicznego skutkować musiało obciążeniem Skarbu Państwa w całości kosztami procesu za postępowanie odwoławcze (pkt II wyroku).